

Monografia Normana C. Tobiasa, która w wersji angielskiej ukazała się w Nowym Yorku nakładem wydawnictwa Palgrave Macmillan (wyd. II popr.) w 2019 r., to pozycja fundamentalna dla badań nad wpływem myśli żydowskiej na rozwój nauczania Kościoła katolickiego. Zasluguje na uwagę wszystkich zainteresowanych historią Soboru Watykańskiego II, przemianą postawy Kościoła wobec judaizmu oraz rolą jednostki w procesie doktrynalnym. Stanowi doskonały przykład interdyscyplinarnego ujęcia z pogranicza teologii, historii i filozofii religii.

ks. prof. Andrzej P. Perzyński

Urszula Michalak, *Cichy baranek, czyli matka umiera*, Wydawnictwo Muzyczne POLIHYMNIA, Lublin 2025, ss. 106.

## PODGLĄDANIE UMIERANIA

Śmierć matki to pierwsza rana,  
która nigdy się nie goi.

Związek Literatów Polskich w Lublinie wydał **nowy** (23 z kolei!) **tomik** znanej poetki w habicie, s. Urszuli Michalak, urszulanki szarej. Edycja – jak zawsze u tej Autorki – dopieszczona: wydrukowana na dobrym papierze, z biblijnymi wkładkami, z licznymi zdjęciami (32), ze wzruszającą dedykacją: *Siostram i wszystkim tym, którzy opiekują się starymi rodzicami i osobami chorymi*. Okładka twarda, biała, ze skromnym rysunkiem wodnej klepsydry, symbolizującej przemijanie.

Tytuł tego zbioru, który liczy 60 wierszy, sygnalizuje już na początku **bohatera i temat** refleksji: *Cichy baranek, czyli matka umiera*. A więc wszystkie teksty krążą wokół „cichego baranka”, którym w narracji poetki jest jej umierająca matka, będąca przez ponad trzy lata pod całodobową opieką córki Urszuli, autorki poezji, która sama zdradza w wierszu temat książki: „Napatrzyłam się na Twoje umieranie, Mamuś./ Dzień za dniem./ Godzina za godziną./Lata./ Nie mogę się uwolnić od tego widoku” (s. 4, okładka). W zawartości tomu – oprócz liryki – znalazł się jeszcze pięciostronicowy nekrolog i dodatki informacyjno-reklamowe.

W zasobach literackich znajduje się niemało pięknych **tekstów lirycznych** poświęconych matce. Edukacja szkolna przywołała niektóre: *Do matki* Juliusza Słowackiego, *Matka* ks. Jana Twardowskiego, *Spotkanie z matką* Konstantego I. Gałczyńskiego, *Do matki* Krzysztofa K. Baczyńskiego, *Matka* Kazimierza Wierzyńskiego, *Dom matki* Anny Kamieńskiej, *Matka* Zbigniewa Herberta, *Matce* Jalu Kurka, *Matka odchodzi* Tadeusza Różewicza, *Matka* Wisławy Szymborskiej, *O matce* Adama Zagajewskiego. Z tych jednostkowych, poruszających wierszy, w których do głosu dochodzą wspomnienia autorskie, przebija nostalgia, wyłaniają się dom i bezpieczeństwo, radość, wdzięczność, bezwarunkowa miłość, dobroć, podziw, wartość życia, cierpienie, poświęcenie, pracowitość, troska, tęsknota i żal, smutek i ból.

Liryka zebrana w tomiku *Cichy baranek...* jest inna niż ta wyżej wspomniana. W czym leży ta inność? Pomijając indywidualną wrażliwość i osobisty warsztat poetki, trzeba podkreślić okoliczność i czas powstania tych wierszy (wszystkie są datowane). Otóż oprócz dwóch pierwszych tekstów, które mają charakter historyczno-wspomnieniowy, reszta tomu pisana jest w **czasie rzeczywistym**, tzn. mniej

więcej w tym, w którym pojawiła się refleksja, zrodzona z relacji, przeżyta i przepracowana na gorąco. A pracy przy tak ciężko chorym nigdy nie brakuje: „Ja wstaję o piątej, żeby zdążyć ze wszystkim,/ ale i tak nie zdążam./ Myję, karmię, modłę się, piore,/ gotuję, sprzątam,/ dźwigam,/ ocieram pot z czoła./ Na koniec dnia okazuje się,/ że i tak wiele spraw leży odłogiem. Niczym ugór porośnięty pokrzywą i łubinem” (s. 17). Ostatnie zdanie to porównanie – jedna z oszczędnie używanych figur retorycznych.

Skoro znamy „pesel” i historię wszystkich wierszy, wydaje się, że można je czytać w potrójnym kluczu: jako epitafium, jako reportaż i jako świadectwo. **Epitafium** to inskrypcja umieszczana na nagrobku, pomniku lub okolicznościowej tablicy, upamiętniająca zmarłą osobę. Klucz epitafijny pozwala zatem zobaczyć w tekstach zarówno to, jak ważną i kochaną osobą była dla Autorki jej matka, jaki żal i ból spowodowało w sercu córki powolne umieranie i śmierć matki. Nieprzypadkowo prawie w każdym wierszu znajdziemy frazę „Moja Mama” – najpiękniejszy rzeczownik z zaimkiem dzierżawczym, który brzmi jak zwyczajowa i dumna prezentacja: „Dzisiaj moją mamę przygniata niemoc./ Boli ją bezradny uśmiech i oczekiwanie na cud” (s. 21); „Moja mama jak wiotka gałązka./ Sama kruchość. Ból” (s. 46); „Moja mama, jak cichy baranek,/ nie jest już w stanie/ mierzyć się z tym ciężarem/ ponad siły” (s. 49); „Moja mama już dziesiąty miesiąc/ trwa w Wielkim Poście” (s. 74). Matka, „przykuta do łóżka na trzy lata i dwa miesiące” (s. 85) jest w kilku tekstach bezpośrednim adresatem, gdy córka zwraca się do niej wieszczotliwej formie: „Mamuś”: „Czekaj na mnie, Mamuś. Czekaj. Wyprasza mi łaski, żebyśmy mogły spotkać się w niebie” (s. 93). Są to frazy lamentacyjno-modlitewne, w których do Boga płynnie pokorna modlitwa i ofiarowane cierpienie, na które „pewnie niebo nie pozostaje głuche” (s. 78).

W tym kluczu można by też z lirycznych tekstów utworzyć **współczesne** krótkie epitafium. Brzmiałoby może tak: „Oczekuje zmartwychwstania śp. FELIKSA MICHALAK, córka Stanisławy i Juliana Rosików, żona Józefa Michalaka, siostra Kazimierza, matka Urszuli, ur. 29 kwietnia 1931 – zm. 11 maja 2025; dojrzewała do nieba, przykuta do łóżka na ostatnie trzy lata i dwa miesiące”.

Możemy też otwierać te liryczne teksty kluczem **reporterskim**. Zobaczymy wówczas literaturę faktu. Wciągające przedstawienie prawdziwego wydarzenia umierania na raty, które niesie i wzbudza wiele różnych emocji. W tekstach, które dowodzą, że człowiek, król stworzenia, umiera jak wielkie imperium, rozkładając się na obrzeżach/kończynach, przewijają się trzy najbardziej ekspresyjne odczucia, związane z ważnym wydarzeniem, trwającym stosunkowo długi czas i mocno rezonującym w sercu autorki.

1. Naturalnym przeżyciem w tych okolicznościach jest **smutek i żal**, powstające z poczucia utraty bliskiej osoby i zaburzenia relacji osobowych z nią: „W drodze do Ziemi Obiecanej/ dźwigasz/ pękate naręcza bólu” (s. 48); „Życie pęka./ Rozsypuje się w ból,/ w kruchość, w odchodzenie./ Serce się kraje” (s. 50); „Leżysz owinięta bólem,/ w bandażach niemego cierpienia” (s. 73). „Ostatnia prosta twojego ziemskiego życia/ bardzo kręta, wyboista, koślawa, garbata, krzywa./ Tylko zakola, zygzaki, meandry./ I głębia cierpienia./ A ty jak cichy baranek” (s. 52). Oczywiście ta metafora *cichego baranka* ma swój rodowód w Biblii. Prorok Izajasz (żyjący w VIII w. przed Ch.) pisał o Studze Pańskim: „Dreńczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7). Z chrześcijańskiej perspektywy „cichy baranek” to Jezus Chrystus, gładzący grzech świata. Tak nazwał swego Krewniaka Jan Chrzyciel. W omawianych wierszach – jak już wspomniano – „cichy baranek” to spontaniczny pseudonim matki poetki.

2. Innym objawem przeżywania tej smutnej sytuacji towarzyszenia ciężko chorej matce jest ludzkie **zmęczenie** heroiczną opieką pielęgniarską. Poetka otwartym tekstem narzeka, że jako strażniczka matczynego cierpienia została sama, bez żadnej pomocnej ręki: „Nikt mi nie pomoże w opiece nad moją mamą. [...] Zdana jedynie na mnie. Inni daleko (s. 18); „Wszystko robię sama./ Nikt, ani razu, nie wyręczył mnie/ w wymianie choćby jednego pampersa./ W ugotowaniu choćby jednej zupy./ W umyciu choćby jednego garnka./ W posprzątaniu po kolacji./ W zrobieniu prania, porządków,/ w porannej toalecie, w zmianie pościeli, bielizny./ Czasem płacę ze zmęczenia./ Czasem z bezsilności./ Czasem nie mam już leż” (s. 36). A tych wypłakanych łez jest tyle, że wiele „kamiennych stągwi; wypełniło się po brzegi” (s. 79). W efekcie: „Poziom stresu/ jak oceaniczna głębia” (s. 71).

3. Emocji minorowych jest tak dużo, że aż kipią i wylewają się z zawartości książki, jak gotowane mleko. Obok zmęczenia i smutku podobnym uczuciem jest zwątpienie i **niecierpliwość**. Owszem,

i córka, i matka zdają sobie sprawę, że taka sytuacja patowa wymaga „przewartościowania w życiu, gdzie rzeczy małe i błahe nabierają wielkiej wagi” (s. 75). Nieuleczalnie chora traci cierpliwość i pyta zrezygnowana: „kiedy wreszcie wyzdrowieje./ Kiedy stanie na własne nogi./ Kiedy wyjdzie z łóżka./ Dlaczego ta choroba musi trwać tak długo” (s. 31). Na te pytania czuwająca córka „próbuję coś mówić, [...] Moje słowa jak rzucanie koła ratunkowego./ jak chwytnie się brzytwy” (jw.).

Oprócz klucza epitaforicznego i reporterskiego można użyć do otwarcia prezentowanych tekstów klucza **świadczenia**. Świadek to osoba, która daje świadectwo o swojej wierze opartej na wiedzy i przeświadczeniu o prawdach objawionych przez Ducha Świętego. Autorka, poetka, filozofka i zakonnica na marginesie opisu cierpienia chorej matki przemycza różne prawdy wiary. Przykładowo: wszechwiedzę Boga: „Bóg to widzi i wie, że jest nam ciężko./ że cierpimy czasem ponad siły” (s. 17); pozorną nieobecność Boga w cierpieniu: „Bóg ukrył się gdzieś, schował./ zamknął oczy, usta, serce./ Wokół nikąd pomocy” (s. 220); sprawczość Boga: „Żegnałam się kilka razy i prosłam Boga./ żeby jeszcze zobaczyć ją żywą” (s. 45); „Niech cię Jezus przytuli do swego serca./ mój cichy baranku./ Mamuś” (s. 54); pomoc w zbawianiu: „Jezus poprosił ją, żeby pomogła Mu/ zbawiać świat./ I teraz idzie za Nim na Kalwarię” (s. 59); Kościół chwalebny: „Czuwam przy Twoim niemym bólu./ z aniołami, ze świętymi./ pod czujnym okiem Opatrzności” (s. 63); wolę Bożą: „Trzeba uszanować wyroki Boskie./ żeby gorycz stała się słodyczą” (s. 70); wszechobecność Boga: „Moja mama karmi się ciszą./ w której słyhać Boga” (s. 74); niebo: „Idziemy do Domu. Do Ojca./ Przed nami daleka droga./ jak z ziemi do nieba” (s. 82).

Wiersze s. Urszuli Michałak, zawarte w tomie *Cichy baranek*, to żałobna liryka funeralna, silnie naładowana różnymi emocjami i refleksją nad ludzką egzystencją, jej przemijaniem i nieznanym z góry końcem. Lektura tego tomu może pomóc czytelnikowi oswoić się z cierpieniem i lękiem (najbliższych i swoim), pozwoli ogarnąć swój projekt życia w myśl łacińskiej maksymy: *Quidquid agis, prudenter agas et respice finem* (Cokolwiek czynisz, czynń roztropnie i oczekuj końca!).

*Kazimierz Wójtowicz CR*  
dr teologii, poeta, autor kilkudziesięciu tomów poezji,  
pisarz, założyciel i dyrektor Wydawnictwa „Alleluja”